

# Stefan Vrtel-Wierczyński

---

"Kraśińskiego Z. "Irydion", dramat w 9-ciu odsłonach, prolog i eksodos, w duchu reformy teatralnej oryginalnie pojętej wystawia na scenie Bernard Feller", Kraków 1912 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 357-358

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Krasińskiego Z. „Irydion“**, dramat w 9-ciu odstępach, prolog i eksodos, w duchu reformy teatralnej, oryginalnie pojętej wystawia na scenie Bernard Feller. Kraków — G. Gebethner i Sp. 1912., 8-vo, s. III+131.

W krótkiej przedmowie, napisanej *pro domo sua*, p. Feller wyjaśnia, na czym polega jego „reforma teatralna oryginalnie pojęta“. Jest to reforma zewnętrzna i wewnętrzna. W skład pierwszej wchodzi „plan inscenizacyjny dla każdej odstępny i plan sceny zreformowanej, ruchomej“; druga ma polegać — wedle słów przedmowy — na „oryginalnej budowie dramatu, dalej na recytacji, tempie, rytmie zwłaszcza prozy poetyckiej, takcie, tętnie, nastroju, stylu, kolorycie i t. d.“ Ową oryginalną budowę dramatu tak należy rozumieć, iż „nie jest to t. zw. »przeróbka teatralna lub sceniczna«, ale przeżycie poematu Irydiona jako dramat(!), dalej polega ona na wprowadzeniu pewnych czynników, „dotąd zupełnie nieznanych“, do których należy przedewszystkiem „współrzędność akcji, podporządkowanie akcji pobocznej — akcji głównej“. Przedmowa, grzesząca ogólnikami, nie oświetla dostatecznie metody p. Feller, ani jej należyte nie broni; dla względów praktycznych, o których p. F. wspomina, nie należało poświęcać ścisłego i wyczerpującego uzasadnienia reform.

Co się tyczy „przeżycia dramatu“, zauważyć wypadnie, że mimo szczerzej chęci, trudno w pracy p. Feller doszukać się dowodów jakiegos specjalnego „przeżycia“ poematu Krasińskiego. Można by je chyba tylko odnieść do inscenizacji prologu i eksodosu, bo n. p. zupełnie bezkrytyczne pominięcie kilku scen dramatu z uszczerbkiem dla całości i pełni akcji nie świadczy wcale o należytem przemyśleniu i przeżyciu wielkiego dzieła.

Wprowadzenie t. zw. „współrzędnej“ czyli dwojakiej akcji „głównej i pobocznej“, umieszczenie tej drugiej „za kratą“ (przyczem „widać tylko sylwetki osób i słyszeć słabo ich rozmowę“) — to rzecz chybiona; praktyczne bowiem zastosowanie tej formy w odstępnie drugiej nie powiodło się zupełnie, jakkolwiek scena owa nie nastrocza żadnych specjalnych trudności reżyserskich. (Nawiasowo nadmieniam, iż wyrażenia „współrzędność akcji“ użyto zupełnie niewłaściwie i błędnie: akcje sobie podporządkowane nie są współrzędne).

Trudno wydawać sąd o innych czynnikach „reformy“ p. Feller, jak n. p. o charakterze ustępów recytacyjnych, „takcie, tętnie, rytmie, nastroju, stylu, kolorze scen“, gdyż w pracy nie znajdujemy do tego podstawy, ani odpowiednich danych. Samo zaznaczenie, że ten i ów chór jest „deklamacyjny“ względnie „recytacyjny“, że kurtyna spada „majestatycznie“, „powoli“ lub „szybko“, nie wystarcza do uświadomienia sobie nastrojów, o jakich mówi p. Feller, który przewidział poniekąd zarzut powyższy, skoro zaznaczył w przedmowie, że chciał „zrazu podłożyć nuty pod całego „Irydiona“, później wynalazł znaczki recytacyjne“, ale nie zastosował swego wynalazku w praktyce, odkładając rzecz do osobnego studium.

Nadmieniłem już poprzednio, że opracowanie p. Fellera nie daje poematu Krasieńskiego w całości. Opuszczono kilka scen (w odsłonie pierwszej, czwartej, szóstej, siódmej, z których jedne są wprawdzie podrzędne, drugie jednak ważne i bardzo charakterystyczne (n. p. scena między Mameą, Aleksandrem i Ulpianem, scena, w której występuje Symeon z Koryntu i następna z Irydionem na zgromadzeniu chrześcijan).

Scenę w przybytku Eloimu w katakombach, pamiętną słowami Irydiona: „Czas mnie ubiegł. Ludzie mnie zdradzili“, następującą w oryginale po fakcie zabrania pierścienia Heliogabalowi i kilku ważnych momentach akcji, p. Feller zupełnie niewłaściwie i przedwcześnie umieścił w odsłonie czwartej, wbrew logicznemu tokowi wypadków. Jest to niemożliwy dziwoląg, psujący na nic konsekwentny rozwój akcji.

Ogólne uwagi o uściłowaniach p. Fellera odłożyć musimy do chwili, kiedy ukaże się zapowiedziane w przedmowie obszernie studyum, w którym zapewne projektowane reformy znajdą gruntowne i wyczerpujące uzasadnienie.

Lwów.

*Stefan Vrtel.*

### **Pamięci Zygmunta Krasieńskiego. „Przegląd Polski“ t. 138, zeszyt VIII, luty 1912, Kraków 1912.**

Zeszyt lutowy „Przeglądu Polskie o“, poświęcony w całości Zygmunтови Krasieńskiemu, zawiera szereg nieznanych listów poety, pisanych do Romana Załuskiego, Henryka Wodzińskiego, Delfiny Potockiej i hr. Ankwiczowej. Ogłoszone listy nie przynoszą wprawdzie ważnych szczegółów do charakterystyki umysłowości Krasieńskiego, ani nie zmieniają w niczem zasadniczych etapów w obrazie dziejów jego myśli, nie mniej jednak „przydać się mogą do zamierzonego wydawnictwa korespondencji poety“.

Listy do Załuskiego (jest ich 20, z lat 1835—1840) tyczą się przeważnie spraw osobistych: Krasieński skarży się na lichy stan zdrowia, kreśli tryb życia, opowiada o podróżach odbytych i przedsiębranych, wtrącając tu i ówdzie uwagi natury ogólniejszej. Słaby organizm wyczerpywał się w nieustannej walce z chorobą, co oddziaływało ujemnie na usposobienie poety, sprowadzało pesymizm, zniechęcenie do świata i pustkę rozpaczliwą. Dziwi się ludziom, którzy w pogoni za tysiącem żądź i interesów, męczą się przykłuci do ziemi, jak motyle, dogorywające na szpilkach.

Poeta zwraca się do przyjaciela, którego „wyższość duchową nad sobą uznawał“, z prośbą o słowa pociechy i zapewnienie, że jest coś jeszcze przed grobem... Najciekawszy może jest list z d. 31. maja 1837, w którym rozwinął przed przyjacielem swoją teorię o śmierci: „Ja wiem — mówi — że pod oceanem kwitną korale i perły i nie-